

Zamek Książ... piękny i tajemniczy

Na podstawie zachowanych dokumentów ustalono, że Książ został założony przez księcia świdnickiego Bolka I w latach 1288–1291. Był więc niewiele młodszy od potężnej twierdzy w Malborku. I podobnie jak ona miał pełnić bardzo ważne funkcje militarne. Razem z zamkami Cisy i Świebodzic, zwanego później „starym Książem”, stanowił niezwykle ważny obiekt strategiczny umożliwiający ochronę okolicznych dróg i zabezpieczanie ludności przed grabieżczymi wypadami okolicznych zbójców. Od samego był także ważną stacją myśliwską.

Kiedy jednak pod koniec XV wieku stał się własnością Konrada Hochberga, przedstawiciela pochodzącego Miśni rodu blisko związanego z książętami świdnickimi, zaczął zdecydowanie zmieniać swój charakter, stając się reprezentacyjną rezydencją pałacową. Największe zmiany zostały dokonane w trakcie wielkiej przebudowy zainicjowanej w 1718 roku przez Maksymiliana Hochberga. Wówczas powstała między innymi imponująca sala balowa ozdobiona pięknymi lustrami zwana później Salą Maksymiliana. Był to niezwykle ciekawy okres dla zamku i jego właścicieli, stał on się bowiem celem wizyt najważniejszych przedstawicieli europejskiej arystokracji, a także innych niezwykle ciekawych i bardzo ważnych gości.

W 1800 roku, zgodnie panującą ówczesnie modą, Jan Henryk IV Hochberg wybudował w okolicach zamku sztuczne ruiny w stylu gotyckim i rozpoczął organizowanie turniejów rycerskich. Pierwsza taka impreza miała miejsce właśnie w 1800 roku z okazji wizyty króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III i jego małżonki. Przygotowana bardzo starannie stała się wielkim wydarzeniem towarzyskim, które zgromadziło kilka tysięcy widzów i przez większość uczestników została entuzjastycznie przyjęta. Nie zachwycała jednak goszczącego wówczas na zamku Johna Quincy Adamsa, przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który w liście do przyjaciela napisał nawet, że podobne popisy przeprowadzone ze znacznie większym sprytem można zobaczyć niemal w każdym większym mieście Europy czy Ameryki. Gość z Ameryki nie krył również swojego sceptycyzmu co do innych przedsięwzięć artystycznych i towarzyskich podejmowanych przez właścicieli Książa. Taka negatywna opinia nie była zapewne uzasadniona, gdyż zamek posiadał wspaniałe tarasy, na których można było rozstawiać stoły i biesiadować w otoczeniu pięknych roślin. Miłośnicy muzyki i tańca mogli natomiast korzystać z pięknej lustrzanej sali balowej.

Wśród gości odwiedzających zamek znalazł się także car Mikołaj I. Niestety, jego wizyta w Książu w 1838 roku na długo została w pamięci gospodarzy. Rosyjski władca, który panicznie obawiał się zamachu

na swoje życie sprawiał bowiem wiele kłopotów. Ze względów bezpieczeństwa piękną jadalnię trzeba było zamienić na prawosławną kaplicę z zamurowanymi oknami. Systematycznie zmieniano także przygotowywane starannie plany wizyty, a nawet trasy przejazdów. Na życzenie rosyjskiego monarchy przygotowano nawet specjalny opancerzony powóz bez okien.

Car Mikołaj nie był jedynym kłopotliwym gościem. W 1914 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej, na zaproszenie Jana Henryka XVI Hochberga do zamku przybył cesarz Wilhelm II. Oficjalnym celem wizyty były wspólne polowania, ale rzeczywistym powodem zaproszenia monarchy była chęć przypodobania się cesarzowi. Gospodarz, który wiedział, że Jego Cesarska Mość ponad wszystko ceni poklask „wypożyczył” z pobliskiego szpitala psychiatrycznego kilkunastu łżej chorych pacjentów. Ich zadaniem było jak najgłośniejsze wiwatowanie na cześć władcy. Z powierzonego zadania wywiązali się nadzwyczajnie, jednak tumult i wrzawa jaką wywołali spowodowała, że konie ciągnące powóz spłoszyły się, a śmiertelnie przestraszony woźnica nie był w stanie nad nimi zapanować. Zaistniała sytuacja doprowadziła do poważnego towarzyskiego skandalu, choć sam cesarz był zachwycony entuzjastycznym przyjęciem.

Zamek Książ, jak na prawdziwe grodzisko przystało, był świadkiem wielkich miłości, zdrad, romansów,



a także zwykłych miłostek. Na szczególną uwagę zasługuje jednak historia Daisy czyli... Stokrotki.

Mary Terese Cornwallis-West, nazywana przez najbliższych po prostu Daisy, miała bardzo szczęśliwe dzieciństwo. Jej rodzice nie byli bardzo bogatymi ludźmi, choć mogli poszczycić się posiadaniem dwóch posiadłości, byli jednak skoligaceni z rodami panującymi w Anglii, Hiszpanii, Szwecji, Austrii czy Rosji. Wśród przodków Mary były dwie królowe, a tak zwani „dobrze poinformowani” dowodzili jej znacznego podobieństwa do Księcia Walii i przyszłego króla, Edwarda VII, z którym matka Mary była w bardzo bliskiej zażyłości. Daisy bardzo wcześnie ujawniła niezwykle talenty artystyczne, pięknie malowała, z sukcesami hodowała szkockie teriery, świetnie jeździła konno. Była również niezwykle atrakcyjną kobietą o „złocistych lokach, piekielnie zgrabnej figurze, niebieskich oczach i delikatnej buzi”, nic więc dziwnego, że złamała serce Jana Henryka Hochberga, który dla niej zrezygnował nawet z poślubienia przyszłej królowej. Mimo braku wzajemności z jej strony, a także nieukrywanej niechęci dla pruskiego stylu życia Mary poślubiła swojego admiratora i przeżyła z nim blisko 31 lat. Niezwykła ceremonia ślubna odbyła się w opactwie Westminsterskim, a jej przepych był zapewne zasługą samego księcia Walii. Szczęśliwy Jan Henryk postanowił pozyskać serce wybranki i spełnić jej największe marzenia. Tuż po ślubie zabrał ją w niezwykłą podróż poprzez Paryż do Egiptu, a potem po Morzu Czerwonym. W trakcie tej wyprawy doszło do tragedii, która rzuciła się cieniem na dalsze losy Daisy. W arabskim porcie Aden na Mary czekała niezwykła niespodzianka przygotowana przez szalejącego z miłości męża. Była nią wielka kolekcja pereł wyłowionych przez miejscowych poławiaczy. Widząc zachwyt żony, Jan Henryk Hochberg obiecał, że zostaną w porcie tak długo, aż poławiacze ubierają tyle pięknych pereł, że będzie można z nich zrobić imponujący kilkumetrowy naszyjnik. Realizacja tej obietnicy spowodowała, że nurkowie byli zachęceni i mobilizowani do pracy przekraczającej ich możliwości. Jeden z nich, młody, bardzo przystojny chłopak umarł z wyczerpania. Zmarły poławiacz trzymał w ręku najpiękniejszą z pozyskanych pereł, która stała się wielką ozdobą liczącego ponad 6 metrów naszyjnika wartego wielką fortunę. Tuż przed śmiercią wyszeptał on jednak zdanie, które — choć początkowo nie zrozumiałe — okazało się przekleństwem i które bardzo przeraziło Daisy, w istotny sposób wpływając na jej dalsze życie. Mary Terese była przekonana, że strata pierwszego dziecka i kolejne niepowodzenia życiowe były właśnie konsekwencją tej klątwy. Daisy bowiem, choć była kochana przez cesarzy i królów, została powiernicą, przyjaciółką, a może nawet kochanką Wilhelma II i cieszyła się wielką sympatią poety Oskara Wilde’a, uważała siebie za

kobietę niespełnioną, której życie zostało złamane przez nieszczęścia choroby i skandale.

W 1939 roku zamek, podobnie jak okoliczne lasy i folwarki, przejął za długi Skarb Państwa. Po wybuchu II wojny światowej obiektem zainteresował się Adolf Hitler, który postanowił zamienić zamek na jedną ze swoich kwater. Sprawę prowadził znany ze swojej bezwzględności Günther Grundmann, konserwator zabytków Prowincji Dolnośląskiej. Z jego inicjatywy w 1941 roku władze skonfiskowały zamek oraz okoliczne posiadłości, a tajemnicza paramilitarna Organizacja Todt z rozmachem zainicjowała przebudowę zamku. Realizując obłąkane idee, tysiące jeńców i robotników przymusowych zamieniały wspaniałe zamkowe wnętrza w solidnie umocnione bloki i bunkry. W trakcie przebudowy rozgrabiono również wspaniałe kolekcje obrazów i dzieł sztuki. Wiele z nich nigdy nie udało się odnaleźć. W podziemiach zamku powstały ogromne pomieszczenia

i tunele, których przeznaczenie do dziś pozostaje niewiadomą. Niektórzy badacze tajemnic wojennych Dolnego Śląska uważają, że zamek Książ był jednym elementów kompleksu Riese. Zdaniem badaczy, powierzchnia podziemnych instalacji przekracza 3200 m², znajduje się tu nawet coś w rodzaju podziemnego dworca kolejowego dla Adolfa Hitlera, a opowiadana od lat legenda głosi, że zamek Książ stał się miejscem ukrycia tajemniczego pociągu ze skarbami zrabowanymi przez III Rzeszę.

To tylko niektóre historie i tajemnice zamku Książ. Te i inne, równie fascynujące, są wystarczającym powodem, by w czasie „po dyżurze” wybrać się do tego miejsca pełnego olśniewającego piękna i niewyjaśnionych zagadek.

Adres do korespondencji:

Lek. Artur Krzywkowski
ul. Romantyczna 22/11, 70-789 Szczecin